

WYDARZENIA

► Kulturoznawcy z WSA zaprosili na niezwykłą sesję

► Gościem specjalnym był Robert Makłowicz

O gotowaniu

Wanda Then

Wauli Wyższej Szkoły Administracji w Bielsku-Białej odbyła się konferencja „O zachowaniu się przy stole”. Znawcy tematu mówili o tym, co wypada a czego nie, jak należy podawać posiłki, o kuchni jako elemencie lokalnej tożsamości, rytuale biesiadnym, estetyce wokół stołu i wielu innych sprawach. Robert Makłowicz dał próbkę swoich umiejętności krasomówczych i nie tylko, a dla gości przygotował gruszeki w karmelu.

Organizatorzy z wydziału kulturoznawstwa WSA zapewniają, że było to pierwsze, ale nie ostatnie tego typu przedsięwzięcie. Jak twierdzi dr Bolesław Kasza, odpowiedzialny za przebieg spotkania, jego główną ideą jest połączenie nauki z przekazem popularnym. – Sama potrzeba jedzenia nie jest zjawiskiem kulturowym, ale już przyrządzanie i spożywanie posiłków można rozpatrywać w tym kontekście – tłumaczy dr Kasza.

Ciekawa były też wypowiedzi przybyłych na konferencję gości. – Chcemy się podzielić wiedzą o kulturotwórczej roli kulinariów z różnych perspektyw. Jedzeniu towarzyszy przecież cała obrzędowość. Nasze kulinaria nie są zanurzone, one toną w kulturze. Książki kucharskie ewoluują, również tworząc to kulturowe. Widać co w kulinariach ogólne, a co odrębne. Tworzy się kulinarna tożsamość. Na podstawie charakterystycznych potraw możemy identyfikować regiony – mówił prof. Waldemar Żarski.

Na pytanie, dlaczego wśród przybyłych na konferencję gości są niemal sami panowie,



Dla gości Robert Makłowicz przygotował gruszeki w karmelu

odpowiadał między innymi Robert Makłowicz: – Również wśród szefów kuchni dominują mężczyźni, bo taka jest wciąż narzucona rola społeczna. Kobieta nadal jest karmicielką rodziny i nie ma ochoty robić tego jeszcze zawodowo. Gdy to się zmieni, coraz więcej kobiet zacznie zajmować się gotowaniem dla przyjemności albo dla zarobku. To nieprawda, że ustępują w tym mężczyznom – zapewniał Makłowicz.

Dużo mówił również o polskiej kuchni i naszych nawykach kulinarnych. – Polacy nie zastanawiają się nad tym, co jedzą. Byliśmy przez 40 lat kastrowani z dobrej kuchni i dobrego smaku, ale to się na szczęście odbudowuje. Polska kuchnia narodowa nie istnieje. Badania na temat naszej

« Najlepsze golonki są w Bielsku-Białej i Poznaniu – zapewniał Robert Makłowicz podczas konferencji »

świadomości kulinarnej są takie, że już dawno powinniśmy wyjechać z tego kraju. Pomidorowa, kurczak pieczony i kotlet schabowy, to kulinarna pornografia, wynik zdobyczy nowoczesnej chemii. Kurczaki z obozów koncentracyjnych i do tego chemia. Istnieją u nas natomiast kuchnie regionalne. To nawet regionalizacja, ale indywidualizacja. Przy obecnych możliwościach zaopatrzenia

i ilości książek kucharskich, każdy może być twórcą odrębnej kuchni – wywodził znany krytyk kulinarny i publicysta.

Jak wyznał, gotować zaczął, bo nie wychodziło mu granie na pianinie ani malowanie, a chciał koniecznie uprawiać proces twórczy. Pierwszą potrawę ugotował w liceum, ale nie pamięta co to było. – Gotowanie, jeśli się tego robić nie musi, jest gigantyczną przyjemnością – zapewniał.

Były też zapewnienia szczególnie miłe dla bielszczan. Jak bowiem zakomunikował znany i oblegany podczas sesji gość, najlepsze golonki są w Bielsku-Białej i Poznaniu. Wie, że w naszym mieście corocznie odbywa się Święto Golonki i wcale go nie dziwi lokalizacja tej imprezy.

► Z posłanką **Mirosławą Nykiel**

rozmawia **Wanda Then**



Musimy zdążyć z nową ustawą

Dlaczego system segregacji śmieci rusza w Bielsku z tak dużymi oporami i marnym skutkiem?

Rusza tak nie tylko w Bielsku, ale niemal w całej Polsce. To efekt złego prawa w tej dziedzinie, które właśnie próbujemy zmienić.

Co w nim takiego fatalnego?

Problem tkwi w tym, kto ma być właścicielem śmieci. Teraz nie jest nim samorząd, ale spółki zajmujące się wywozem. Choćby samorządowi nie wiadomo jak zależało na segregacji, odbierająca odpady firma będzie przede wszystkim patrzyła na zyski, a najtańsze jest proste transportowanie śmieci na wysypisko.

Uregulowanie tej kwestii trwa dość długo, bo są różnice zdań między Ministerstwem Ochrony Środowiska a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, które nie chce się zgodzić na zmiany. Jest grupa posłów do której należą, próbująca przyspieszyć zmianę przepisów, rozmawiamy w ministerstwach, była już na ten temat debata w Sejmie, ale sprawa nadal nie jest rozstrzygnięta.

Jakie są argumenty przeciwników zmian?

Uważają, że to niekonkurencyjne rozwiązanie, które wyeliminowałoby małych przedsiębiorców i wprowadziłoby monopol gmin.

Samorządy są jednak innego zdania.

Większość tak. Tymczasem rozdzwięk w tym kluczowym zagadnieniu uniemożliwia ruszenie z miejsca.

Na długie dyskusje w tej sprawie nie mamy jednak czasu.

Ani minuty. Unijne dyrektywy nakazują, by już w tym roku zmniejszyć o jedną czwartą, w stosunku do roku 1995, ilość trafiających na składowiska odpadów biodegradowalnych. W ciągu dekady odsetek ten musi spaść o 35 procent. Kto nie dostosuje się do tych wymogów, zapłaci karę. Każdy dzień zwłoki kosztować ma 200 tys. euro. Ponadto na decyzje czekają samorządy. Bielski zwrócił się do mnie już półtora roku temu

z pytaniem kiedy ustawa będzie gotowa. Nie było bowiem wiadomo co robić z planowanym, ale przecież kosztownym, referendum w sprawie lokalnego podatku śmieciowego. Ponieważ ustawa miała być szybko gotowa, zrezygnowano z referendum, a dokumentu nie ma do dziś. Pszczyna nie oglądała się na ustawę. Mieszkańcy dwa lata temu zgodzili się w referendum, by płacić jednolity „podatek śmieciowy”.

Kiedy nowa ustawa ma być gotowa tym razem?

Jak mnie poinformował kilka dni temu minister ochrony środowiska, projekt ustawy trafi do Sejmu w czerwcu.

Czy to realne, skoro nie ma zgody w tej sprawie?

Mniej optymistycznie widzę to po rozmowie z szefem MSWiA, który nie potwierdza tego terminu. Musi się to jednak stać przed wakacjami, inaczej nie zdążymy z ustawą, a co dopiero z jej terminową realizacją.

Co konkretnie mogłyby zrobić samorządy, gdyby zdecydowały w śmieciowej kwestii?

Umożliwiłoby im to racjonalną gospodarkę, skuteczniejszą segregację, budowę spalarni śmieci. Obligatoryjny byłby ponadto podatek śmieciowy, który wykluczyłby możliwość niepodpisywania przez mieszkańców umów na wywóz odpadów, a w efekcie konieczność wyrzucania ich byle gdzie czy palenia w piecach.

Czy zasady opłat za odbiór śmieci zostaną ustalone ustawą?

Ramowo. Szczegóły ustalone będą lokalnie przez gminę.

Czy ustawa przewiduje drastyczniejsze kary za zanieczyszczenie środowiska?

Założenia do ustawy dopiero powstają. Myślę jednak, że kary powinny być wyższe. Określić też trzeba dokładnie kryteria wyboru w przetargu firmy odbierającej śmieci. Nie może nim być tylko najniższa cena, bo to prowadzi do absurdów. Ważniejszy musi być sprzęt, którym dysponuje firma i który umożliwi realną, a nie papierową segregację śmieci i ich odzyskiwanie.

REKLAMA

0707416/00

DOTACJA
32 000 zł na założenie firmy

CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Zapraszamy osoby (kobiety i mężczyzn) **bezrobotne, nieaktywne zawodowo oraz pracujące z terenu powiatów: bielskiego, cieszyńskiego, żywieckiego oraz miasta Bielsko-Biała, chcące rozpocząć działalność gospodarczą.**

Projekt „Droga do własnej firmy” jest realizowany w ramach Działania 6.2 PO KL w okresie **od 1.03.2010 r. do 31.12.2011 r.** Rekrutacja otwarta (na przełomie kwietnia i maja 2010 r.).

Dane osoby do kontaktu: Romana Skalna; tel. 33 496 02 33; e-mail: dotacje@bcp.org.pl szczegóły na naszej stronie:

www.dotacje.bcp.org.pl

ul. Cieszyńska 367 tel. 33 496 02 33 e-mail: dotacje@bcp.org.pl
43-382 Bielsko-Biała fax 33 496 02 22 www.dotacje.bcp.org.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



BIELSKIE CENTRUM
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
STOWARZYSZENIE



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Mapa już jutro

BIELSKO-BIAŁA Wszystkim naszym czytelnikom przypominamy, że już jutro, 27 marca, z naszą gazetą dostaną w prezencie mapę Bielska-Białej. Zawarto w niej nie tylko plan dzielnic miasta, ale także mapę drogową w skali 1 do 19 tysięcy.

Aktualne nazwy ulic, zaznaczone kierunki podróży oraz ważne punkty znacznie ułatwią poruszanie się po mieście zarówno zmotoryzowanym, jak i pieszym.

Jutro zapraszamy więc nie tylko do lektury „Polski Dziennik Zachodniego”, ale również do wędrówek po stolicy Podbeskidzia, w czym nasza mapa pomoże w wydatny sposób. **NET**